

**Akt mitosny**

albo **życie**

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego  
ul. Mickiewicza 4  
33-100 Tarnów

Sekretariat tel/fax 21 02 00

Biurowiec i Organizacja i Wiedza  
tel. 22 14 77, 22 12 51 (52)

Kasy biletowe prowadzą sprzedaż  
codziennie 9.00 - 13.00 i 16.00 - 18.00 (oprócz poniedziałków)  
oraz na dwie godziny przed spektaklem

Projekt graficzny programu i afisza: Marek Karpinski  
Agencja Reklamowa FOLTEXT

Druk: Oficyna Witek-Druk, Tarnów, ul. Prostopadła

**Teatr jest zewnętrznym sprzymierzeńcem  
drogi duchowej, istnieje po to,  
by zaoferować trwające nieuchronnie krótko  
przelotne spojrzenie na świat niewidzialny,  
który przenika świat dnia codziennego  
i normalnie jest ignorowany przez nasze  
zmysły.**

**Peter Brook**

**Jasiek** Nie wiem czy Rybowicz miał przyjaciół, z całą pewnością miał sporo kolegów, ale z równą pewnością powiedzieć można, że był sam. Z jego tekstów, opowiadań i wierszy wieje rozpaczą i samotnością. Zresztą sam się o to "starał". Był przerażający, z twarzą jak otwarta rana, gdzie w zakamarkach błyskał strach i jakiś porażający ból. Taki człowiek odpycha, mogła mu pomóc chyba tylko jakaś bardzo cierpliwa kobieta, choć... jeżeli przywołać przykłady choćby Jesienina... Był skazany, nie wiadomo czy jest to wrodzone, czy wyrok zapada w którymś momencie życia.

Nie byłem jego przyjacielem, nawet nie wiem czy byłem jego kolegą, trudno się z nim piło, trudno było z nim nawiązać kontakt, bardziej go obserwowałem i słuchałem niż usiłowałem rozmawiać. Nikt nie wierzył, kiedy pokazywano Jasia na tarnowskiej ulicy, że to znany pisarz. "Wyświecony" garnitur, nie ogolona, najczęściej nieobecna twarz, "skancerowana" i zmęczona. W zasadzie nie widziałem go ani razu pogodnego i na luzie. Wysoki chudy pisarz dźwigał często teczkę z wódką albo z książkami, które na zmianę to kupował to sprzedawał, w zależności od wiejących wiatrów.

Strach było z nim pić, bo po paru lampach zaczynał się wydzierać krótkimi nerwowymi zdaniami, a po wypiciu większej ilości stawał się nawet niebezpieczny.

Chodził po ulicach Tarnowa, jakby czegoś tu szukał, zapatrzony gdzieś w niewidoczny horyzont, ale z reguły zauważał znajomych i można było z nim postać na chodniku i pogadać o tym, o owym i o literackich nowinach. Jak były pieniądze i smak można było "wdepnąć"... Nie lubił tego miasta, ale przychodził tu jakby przewietrzyć się z samotności, zderzyć się z ludźmi.

Rozmawiał z tobą jak z drzewem, które się mija, zanurzony głęboko w siebie, niedostępny w gruncie rzeczy. Któż go właściwie znał... Rozmawiając z tobą rozmawiał właściwie ze sobą. Nie chciało mi się do niego przebijać, nie dyskutuję z ludźmi, którzy, jak Jasiu, na wszystko mają zdanie ostateczne, nie dopuszczając wątpliwości i dyskusji. Jasiu rozdzielał opinie jak wyroki. Ten pisarz to ch..., ten to j... k..., a ten to zdrajca bo wyjechał i nie wrócił.

Internowany w stanie wojennym, co chyba było żartem raczej niezbyt dowcipnych wojskowych, twierdził, że nigdy nie żyło mu się tak dobrze jak w więzieniu. Spał, żarł, paczki od księży do domu wysyłał i nie miał żadnych zmartwień. Rzecz jasna kpił, choć kto go tam wie.

Różniła go od większości tutejszych swoista agresywna prostota, całkowita obojętność na swój odbiór, obraz społeczny. Było to nawet trochę demonstracyjne, choć ta ostentacja i prowokacyjna obojętność mogła być formą samoobrony, rodzajem pijackiej gotowości, spięcia, przygotowania na wszystko, na każdą ewentualność.

Jasiu nie krył się ze swoim alkoholowym trybem życia. Dźwigał go jak krzyż, jak los. Przyjął swój alkoholizm zrezygnowany i pogodzony z nieuchronnym finałem. Żył między metafizyką i delirką, w świecie odartym ze złudzeń, obserwowanym z bólem ale i żalem. Mimo wszystko w jego tekstach, spoza kozackiej, knajpiackiej postawy, wycierał ogromny żal za życiem piękniejszym i innym. W swoich autobiografiach Jasiu chciał być bardzo szczerzy, ale prawdziwsza jest jego literatura kreacyjna, niż upozowane życiorysy, w których grał właściwie role jakie sobie wymyślał.

Zresztą co my możemy wiedzieć. Nasza wiedza o drugim człowieku jest zawsze wątpliwa, człowiek przesuwają się jak smuga światła po naszej własnej wiedzy o sobie i o wszystkim. Nasz własny obraz o sobie, też jest zawsze fałszywy, bo musi spełniać niezbędny warunek dobrego samopoczucia, akceptacji, inaczej nastąpi rozpad. Jak tu więc mówić o wiedzy. Człowiek jest zresztą zawsze czymś więcej niż o sobie wie, powiada Jaspers, dodając, że istnieje wiele obrazów człowieka uznawanych za ideały, którymi chcielibyśmy się stać. Nie można wątpić w historyczne oddziaływanie takich ideałów, w realność społecznych typów. Jasiu wybrał sobie ideał artysty wyklętego i zrealizował go do końca.

Umarł jak żył. Jest to dość dosłowne, ale niestety prawdziwe. Przy wódcę spadł z krzesła na ziemię... i odleciał. Na pewien czas, może tylko na chwilę, została po nim dziura, jak zawsze gdy umiera Człowiek. Dziurę tę jednak zawsze szybko zarasta czas. Dziś, w parę lat po jego śmierci coraz mniej go pamiętam, bardziej czytam go z jego wierszy niż z własnej pamięci. W wierszach pozostał żywy, w pamięci mam coraz bledszą kliszę.

Jasiu nie lubił hagiografii, lubił biblię, biblia jest okrutna i prawdziwa, nie silłem się więc na prostowanie jego obrazu, jaki zapisałem kiedyś niedługo po jego śmierci. Takim go zapamiętałem. Wtedy. Dziś zostały już tylko teksty.

Stanisław Potępa





XLIII SEZON ARTYSTYCZNY  
DYREKTOR NACZELNY  
I ARTYSTYCZNY JERZY SOPOĆKO

# Akt mityśny albo

# życie

**wg prozy Jana Rybowicza**

**Scenariusz i reżyseria: Marek Zięba**

**Scenografia: Marek Karpiński**

**Muzyka: Adam Prucnal**

**Występują: Ewa Pająk, Agata Parchyta,  
Sebastian Grek, Grzegorz Kwas.**

**Prapremiera 22 lutego 1997 roku**

**światło**  
Tadeusz Wiśniowski

**kierownik pracowni krawieckiej**  
Maria Kańduła

**pracownia plastyczna**  
Bogusław Bilik, Andrzej Krzyczmonik

**pracownia stolarska**  
Józef Kielbasa, Eugeniusz Wroński

**garderobiana**  
Zofia Czaja

**brygadier sceny**  
Ryszard Pocięcha

**kierownik działu techniczno-gospodarczego**  
Jerzy Przystępa

**biuro promocji i organizacji widowni**  
Małgorzata Gutwińska, Stanisława Czop

**specjalista ds. reklamy**  
Krystyna Szaforz

**SPEKTAKL Z CYKLU TARNOWIANIE**  
**M A Ł A S C E N A**

**Talent** Marek Zięba, który jest poetą napisał scenariusz o niezującym poecie i prozaiku Janie Rybowiczu. Opowieść sceniczną oparł na jego prozie.

W bliższej, dalszej i najdalszej przeszłości mieszkali i działali w Tarnowie ludzie wybitni i utalentowani. Było ich wielu. W podtarnowskiej wsi Lisia Góra mieszkał i pracował Jan Rybowicz. Znane są jego opowiadania "Wiocha Chodaków" i "Inne opowiadania". Wydał kilka tomów wierszy. Żył tylko 41 lat. Umarł przypadkowo i bezsensownie.

"Akt miłosny albo życie" to tytuł przedstawienia Marka Zięby. Literatura polska dawna i współczesna niezbyt chętnie zajmuje się cierpieniem człowieka, szczególnie gdy jest nim twórca i to prawdziwy. Pretensjonalnie może zabrzmieć zestawienie prozy Rybowicza z "Dolą człowieczą" Andre' Malraux. (Nie wiem czy dzisiaj, gdy jesteśmy zalani amerykańską tandetą książkową, ktoś jeszcze pamięta nazwisko francuskiego humanisty.) Uważam, że porównanie to nie jest naciągnięte. Obaj wszakże stoją po stronie swoich bohaterów. Bronią ich godności. Codziennosc brutalnie miażdży pisarza, szczególnie tego, który działa na prowincji. Rybowicz sam tego doświadczył i świetnie opisał. Ujął to w ten sposób: "Talent to rodzaj takiego ciężkiego, dożywotniego wyroku, który sobie z niewiadomych powodów upodobałeś. Dożywotni wyrok, najczęściej bez prawa łaski".

Jerzy Sopoćko

**Teatr** nie ma nic wspólnego z budynkami, tekstami, aktorami czy formami. Istota teatru zawarta jest w tajemnicy zwanej *chwila obecna*.

*Chwila obecna* jest czymś zadziwiającym.

Jej przejrzystość jest zwodnicza jak fragment rozbitego hologramu. Gdy ten atom czasu jest rozlupany i otwarty, wtedy okazuje się, że w jego nieskończonej małości zawarty jest cały wszechświat.

**Peter Brook**



Prawdy nie można nigdy zdefiniować ani pojąć,  
ale teatr jest machiną, która umożliwia wszystkim  
uczestnikom posmakowanie pewnego aspektu prawdy  
w danej chwili; teatr to machina służąca do wspinania  
się i schodzenia po skali znaczeń.

Liczy się prawda chwili obecnej, poczucie absolutnego  
przekonania, które może pojawić się tylko wtedy, gdy  
jedność połączy wykonawcę z publicznością.  
To pojawia się wtedy, gdy tymczasowe formy spełniły  
swoje zadanie i przeniosły nas w tę jedną  
niepowtarzalną chwilę, kiedy drzwi się otwierają  
i nasza zdolność widzenia jest przemieniona.

Peter Brook

PRZEDSIĘBIORSTWO  
PRODUKCYJNO - HANDLOWO - USŁUGOWE

**TRAPER** S.C.

SKLEP  
Tarnów, Wałowa 16, tel. (0-14) 21 53 80

Nasza oferta:  
**galanteria skórzana, obuwie,  
artykuły:  
myśliwskie, jeździeckie, pirotechniczne,  
wędkarskie, zoologiczne**

HURTOWNIA  
Tarnów, Okrężna 4a, tel. (0-14) 21 57 52 w.285



**Hotel Tarnovia** ★★★

Tarnów, ul. Kościuszki 10, tel. (014) 212671-72, 211391-92, fax 212 744

**PRACOWNIA ZŁOTNICZA**

*Jerzy Stachowiak*  
Tarnów, ul. Targowa 13

**ROLPEK**

Rok zał.  
1978  
**OFICyna  
WYDAWNICZA  
WITEK-DRUK**

PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE  
HANDLOWO-USŁUGOWE

33-100 Tarnów, ul. Prostopadła 13a tel./fax: (014) 26-26-04, 26-20-26

SPEKTAKL SPONSOROWALI

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego  
ul. Mickiewicza 4  
33-100 Tarnów

Sekretariat tel/fax 21 02 00

Biurowiec i Organizacja Widowni  
tel. 22 14 77, 22 12 51 (52)

Kasy biletowe prowadzą sprzedaż  
codziennie 9.00 - 13.00 i 16.00 - 18.00 (oprócz poniedziałków)  
oraz na dwie godziny przed spektaklem

Projekt graficzny programu i afisza: Marek Karpiński  
Agencja Reklamowa FOLTEXT

Druk: Oficyna Witek-Druk, Tarnów, ul. Prostopadła



Zbiórów  
Biuletynu Dokumentacji  
ZG ZASP

**XLIII**  
**SEZON ARTYSTYCZNY**  
**MAŁA SCENA**